

G. Malenkow
odznaczony
Orderem
Lenina

MOSKWA 9.1.

PREZYDIUM Rady Najwyższej ZSRR przyjęło 7 stycznia 1952 roku dekret o odznaczeniu G. Malenkowa za jego zasługi wobec partii komunistycznej i narodu radzieckiego Orderem Lenina.

KOMITET Centralny WKP(b) i Rada Ministrów ZSRR ogłosiły gratulacje dla sekretarza Komitetu Centralnego WKP(b) i zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. Malenkowa z okazji 50-tej rocznicy jego urodzin.

Zycząc G. Malenkowowi wielu lat zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobra ZSRR i dla dobra komunizmu Komitet Centralny Wszelkich Związków Komunistycznej Partii (bolszewików) i Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich stwierdza, że Malenkow całe swe życie poświęcił wielkiej sprawie partii Lenina—Stalina, walce o zwycięstwo komunizmu.



Zycie chłopów rumuńskich potoczyło się nowymi torami pod rządami władzy ludowej. Zadowoleni dawniej chłopci rumuńscy osiągnęli wysoki stopień rozwoju kulturalnego. Książka stała się dla nich codzienną potrzebą.

Na zdjęciu: Chłopi z gminy Saliste, okręg Sibiu przy stołku z książkami na kiermaszu książki. Fot. — CAF

Dla wygody
ludzi pracy

400 nowych
zakładowych
agencji

zorganizuje PKO
w roku 1952
na Dolnym Śląsku

KSIĄŻECZKA oszczędnościowa PKO przyzwyczają człowieka pracy do przezornego gospodarowania zarobkiem. Dowolna, systematycznie wpłacana na książeczkę suma daje po upływie pewnego czasu możliwość nabycia cenniejszego przedmiotu, możliwość poczynienia nadzwyczajnych wydatków, niemieszających się w normalnym miesięcznym budżecie rodziny pracowniczej.

Aby wpłacić pieniądze na książeczkę, lub podjąć zaoszczędzone kwoty, trzeba było dotychczas udawać się do Urzędu Pocztowego, lub do PKO. Obecnie wpłaca się i podejmuje pieniądze w zakładowych agencjach, których w ubiegłym roku powstało we Wrocławiu 67. W województwie wrocławskim czynnych jest 185, pracują już w wielu fabrykach i instytucjach.

W agencjach zakładowych pracownicy dokonują wpłat za światło, gaz, radio itp.

We Wrocławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego 80 proc. pracowników posiada już książeczkę oszczędnościową.

Wrocławski Oddział Powszechnej Kasy Oszczędności planuje w roku 1952 zorganizowanie w województwie jeszcze 400 nowych punktów, w tym około 150 we Wrocławiu. Każdy większy zakład pracy będzie miał swoją własną agencję PKO.

SŁOWO POLSKIE

Rok VII Nr 8 (1837)
Wydanie ABC

Sroda, 9 stycznia 1952 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR stoczniovcy i marynarze podejmują cenne zobowiązania

Robotnicy portowi Gdańska skrócą czas postoju statków w portach

NAPĘDYWAJĄ dalsze zobowiązania robotników, którymi pragną oni uczcić 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej — tej partii, która w czasie okupacji przewodziła masom w walce z hitleryzmem, a po wyzwoleniu przewodziła w budowaniu Polski Ludowej.

CENNE zobowiązania podjęli robotnicy stoczni gdańskiej. Robotnicy działu wyposażenia po przekazaniu do eksploatacji 3 nowych jednostek pływających, zobowiązali się oddać jeszcze w styczniu br. do prób technicznych 3 dalsze statki handlowe. Robotnicy kadłubowni na zebraniu poświęconym omówieniu uchwały Biura Politycznego KC PZPR postanowili przyspieszyć roboty przy montażu nowych jednostek pływających.

W porcie gdańskim już 20 brygad trymerskich i 3 zespoły dźwigowe podpisały specjalne umowy o podjęciu współzawodnictwa dla uczczenia historycznej rocznicy powstania PPR. Podjęte zobowiązania pozwolą nie tylko skrócić czas postoju jednostek pływających w portach, ale dadzą oszczędność ponad 80 tys. złotych.

Polskiej Marynarce Handlowej meldunek o podjęciu zobowiązań nadesłała załoga nowego polskiego statku S/S „Fryderyk Chopin”.

Żałoga S/S „Fryderyk Chopin” postanowiła otoczyć socjalistyczną opieką mechanizmy i urządzenia na swoim statku oraz zmniejszyć o 12 proc. zużycie węgla bunkrowego na potrzeby własne.

Cenne zobowiązania dla uczczenia dziesiątej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej podjęły również m. inn. załogi: Radomskich Zakładów Obuwniczych i ZPB im. Józefa Stalina w Łodzi.

198 powiatów
zwolniono
z miarek
i odsypów

W DNIU 6 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskał chłop z województwa lubelskiego, poznańskiego, warszawskiego i bydgoskiego.

Granicę 90 proc. wykonania planu uzyskał w dniu tym powiat Mrągowo w woj. olsztyńskim, który został zwolniony od odsypów i miarek. Ogólna liczba powiatów zwolnionych od odsypów i miarek wynosi więc obecnie 198.

Budowniczy
Polski Ludowej
Michał Krajewski
dokonał nowego
usprawnienia
przyspieszającego
znacznie prace
murarzy

Z NANY, zasłużony racjonalizator, Budowniczy Polski Ludowej — Michał Krajewski dokonał nowego o poważnym znaczeniu usprawnienia pracy murarzy. Do stosowanej przez naszych murarzy mechanicznej tynkownicy domontował on tzw. „pacz”, tj. deskę służącą do rozprowadzania i zacierania zaprawy na murze.

Praca przy pomocy maszyny nie da się porównać z pracą murarzy wykonujących tynkowanie przy pomocy kielni. Wystarczy powiedzieć, iż 8 murarzy w ciągu 8 godzin pracy pracując kielnią może wykonać zaledwie ok. 120 metr. kwadr. tynków. Przy pomocy udoskonalonej przez Krajewskiego tynkownicy, tych samych 8 murarzy w ciągu dnia pracy może wykonać 2.400 m. kwadr. tynków, tj. wytknować w ciągu 8 godz. hale fabryczne o kubaturze 60 tys. m. sześć.

Pomysł Michała Krajewskiego został opracowany, zrealizowany i próbnie zastosowany w produkcji przez członków ekipy inżynierskiej Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego jako ich zobowiązanie dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Rozpoczęta w Warszawie w roku 1949 odbudowa osiedla „Mirów” posuwa się stale naprzód. Poza domami mieszkalnymi oddaje się do użytku, wykończone obiekty usługowe, administracyjne, przedszkola i żłobki.

Dwa nowe przedszkola, znajdujące się na terenie osiedla, prowadzone są przez TPD. Do przedszkoli uczęszcza łącznie około 320 dzieci.

Na zdjęciu: Jedno z nowych przedszkoli.

CAF fot. Zygm. Wdowiński



Wydział produkcyjny nr 5 Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy przeprowadzający lakierowanie, montaż podzespołów oraz pakowanie rowerów turystycznych męskich i damskich, wykonał 22 grudnia 1951 roczny wydziałowy plan produkcyjny.

Na zdjęciu: Przdowdnica pracy, ZMP-ówka wykonująca 204 proc. normy, Janina Wolna, montuje koto rowerowe.

CAF — fot. Kondracki.

Przdowdnicy
wyszkolenia
bojowego
i politycznego
Wojska Ludowego
otrzymali
cenne podarki
od robotników
Wrocławia

JEDNYM z licznych dowodów miłości i przywiązania społeczeństwa do Ludowego Wojska Polskiego są odbywające się ostatnio w wielu miastach i miasteczkach Dolnego Śląska noworoczne spotkania robotników z żołnierzami W.P.

W niedawno odbudowanej, ogromnej świetlicy Miejskiej Straży Pożarnej robotnicy Wrocławia gościli przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, żołnierzy i oficerów W.P.

Entuzjastycznie przyjęli zebrani wypowiedź znanego przodownika pracy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego we Wrocławiu — słusza Henryka Janika, który m. inn. powiedział:

„Sprawę pokoju — szczęśliwego jutra naszej ojczyzny, nad którego bezpieczeństwem czuwa nasze Ludowe (Dokończeniej na str. 2-ej)

Min. Wyszyński
jeszcze raz wykazał
że USA chcą
uczynić z ONZ
narzędzie agresji

PARYZ 9.1.
NA PONIEDZIAŁKOWYM posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ min. Wyszyński podsumował wyniki dyskusji nad sprawozdaniem tzw. komitetu „akcji zbiorowych”. Przemówienie przewodniczącego delegacji radzieckiej wysłuchane zostało z wielką uwagą przez wszystkie delegacje oraz licznie zgromadzoną publiczność i dziennikarzy.

Min. Wyszyński dał wyczerpującą analizę dyskusji nad amerykańskim planem tzw. „akcji zbiorowych”, przytaczając liczne dowody jego agresywnego charakteru. Wyszyński podkreślił, że szereg delegacji, nawet takich, które dotychczas bez zastrzeżenia poparły wszelkie przedsięwzięcia bloku atlantyckiego, odniosło się negatywnie do projektu rezolucji 11 krajów, po (Dokończeniej na str. 2-ej)

Dolnośląskie
zakłady pracy
mają
duże osiągnięcia
w oszczędzaniu
prądu

SETKI wielkich i mniejszych zakładów pracy na Dolnym Śląsku oszczędzają energię elektryczną i zmniejszają jej zużycie w okresach szczytowego obciążenia sieci.

Poważne osiągnięcia w dziedzinie racjonalnej gospodarki energią elektryczną mają kopalnie i koksownie.

Kopalnie „Mieszko” i im. Maurice Thoreza oraz koksownie „Bolesław Chrobry” nie tylko utrzymały, ale nawet obniżyły przyznaną limit energii elektrycznej. Podobnymi osiągnięciami syczą się energetycy: PZPB im. II Armii Wojska Polskiego w Bielawie, Świdnickich zakładów Przemysłu Węglanego kamieniołomów w Grabach, zakładów wytwórczych aparatury precyzyjnej „A-62”, Zakładów Roszarniczych w Sędziszawie itp.

Za przykładem zakładów przemysłowych, do oszczędzania energii elektrycznej przystąpiły mniejsze zakłady wytwórcze, m. inn. załoga okręgowych warsztatów technicznej obsługi rolnictwa w Wałbrzychu, Świebodzickie Zakłady Przem. Odzieżowego, Dolnośląska Fabryka Zegarów nr 1 i Mieroszowskie Zakłady Roszarnicze.

Osiągnięcia energetyków zakładów przemysłowych Dolnego Śląska i systematyczna praca instruktorska inspektorów Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Dolnośląskiego sprawiły, że na terenie Dolnego Śląska nie było dotychczas wypadku wyłączenia z sieci jakiegokolwiek zakładu pracy.

19 młodych
Koreańczyków
bohaterów walki
przeciwko
amerykańskiej agresji
uczyć się będzie
na wyższych uczelniach
Warszawy i Krakowa

W DNIU 8 bm. 19-osobowa grupa młodzieży koreańskiej, która przed kilku dniami przybyła na studia do Polski, złożyła wizytę w Min. Szkolnictwa Wyższego w Warszawie.

Młodzież koreańską przyjął w obecności przedstawicieli: Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, Związku Młodzieży Polskiej i Zrzeszenia Studentów Polskich — dyr. departamentu spraw młodzieży mgr Romańska. Witając młodych gości dyr. Romańska powiadomiła ich, że studiować będą na wyższych uczelniach w Warszawie i Krakowie oraz złożyła im gorące życzenia pomyślnych wyników w nauce.

Wszyscy członkowie grupy studentów koreańskich, przybyłej do Polski, brali udział w bohaterskiej walce ludu koreańskiego przeciwko amerykańskiej agresji. Pięciu spośród nich posiada wysokie odznaczenie bojowe — „Order Chwały”.

Dziś
6 stron



Uśmiecie DNIA

Nici zbiegają się...

AMERYKAŃSKI oficjalny tygodnik „News and World Report” z dnia 24. 12. ub. r. — pisał: „Plan dotyczący wydatkowania 100 milionów dolarów przewiduje szpiegostwo, sabotaż, posługiwanie się bronią I, w wypadku konieczności, morderstwa wybitnych komunistów”.

Amerkański delegat na VI sesji ONZ w Paryżu, Mansfield, wypełniając się faktycznego przeznaczenia tych judaszowych funduszy, próbował zaprzeczyć oskarżeniom ministra Wyszyńskiego i zapewniał, że uchwała Kongresu nie zawiera, broń Boże, żadnych zdradnych zamiarów, celem jej jest jedynie i wyłącznie... „niesienie humanitarnej pomocy uchodźcom lub tym, którzy mogą w przyszłości uciec(?) z ZSRR i krajów demokracji ludowej”.

A teraz zobaczmy, jak wyglądają te amerykańskie „humanitarne” cele w konfrontacji z rzeczywistością...

Zostałem zwerbowany do PI (szpiegowskiego punktu informacyjnego na terenie kraju), wchodzącego w skład tzw. komitetu Wolnej Europy... — A na czym służy, świętej na czym łądźcie pozostaje komitet Wolnej Europy? — Komitet otrzymuje bezpośrednio zlecenia z departamentu stanu USA. — Czy tylko?... — „Z CIC, amerykańskiego wywiadu wojskowego — zeznali oskarżeni w warszawskim procesie szpiegów amerykańskich.”

Wszystko staje się najzupełniej jasne. Nici szpiegostwa, dywersji, prowokacji zbiegają się w Waszyngtonie. Oto mamy na sali sądowej pierwsze owoce „humanitarnej” ustawy Kongresu USA. Jak widać ustawa o wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na dywersję w krajach obozu pokoju weszła natychmiast w życie, skoro od dnia jej uchwalenia upłynęło trzy miesiące, a już miesiąc temu szpiegów skazani na śmierć zostali przywiezieni w czasie wykonywania swojego podłego procederu.

Za przeprowadzenie grubej ryby szpiegowskiej z Łodzi do zachodniego Berlina obliczono oskarżonemu Korwelowi 1.000 dolarów i 5.000 złotych. Ułatwienie przetrzutu dywersantowi — czym trudnił się oskarżony Giuchowski — było wynagrodzane sumą 5.000 marek zachodnich.

Miliony prostych ludzi w Polsce widzą, na jak haniubne pozycje staczą się ci, którzy pragną zaprowadzić u nas z powrotem kapitalistyczny porządek. I czym jest w rzeczywistości ów reklamowany przez amerykańskie szkielety „patriotyzm” andersowskich najemników, gotowych sprzedać własny kraj za odpowiednią sumkę z gadzinowego funduszu pana Trumana.

Pierwszą kandydatką do podziału trumanowskich 100 milionów dolarów znaleźli się pod kluczem. I można być pewnym, że dzięki prawdziwie patriotycznej, czujnej postawie mas ludu polskiego, ich ewentualnych następców spotka ten sam los. W naszym wspólnym domu nie ma miejsca dla wyrulców i zdradców, działających w interesie amerykańskich podżegaczy wojennych.

SI. R.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

Budowniczo MDM na naradzie roboczej omówili zadania III roku Planu 6-letniego. Pierwsza część nowej dzielnicy od ul. Wilczej do pl. Zbawiciela będzie gotowa w III kwartale br.

Młodzieżowe brady zatrudnione we wszystkich niemal sektorach gospodarki narodowej na Śląsku z zapalem i entuzjazmem uczestniczą w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, odnosząc poważne sukcesy w walce o zwiększenie wydajności pracy.

Jedną z najstarszych polskich instytucji naukowych i wydawniczych — Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu wydał w ub. roku 89 wartościowych dzieł naukowych bibliotecznych, tj. o 19 pozycji więcej niż w roku 1950.

W dniu 5 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopcy z województw: poznańskiego, lubelskiego, wrocławskiego, bydgoskiego i warszawskiego.

Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie prowadzą ożywioną korespondencję z zalogą Krasnocholmskiego Kombinatu w Moskwie. Kombinat ten jest jednym z produkujących zakładów włókienniczych w Związku Radzieckim.

Podczas obrad, w których uczestniczyło ponad 150 członków Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego oraz czolowych działaczy związkowych z całego kraju, omówiono prace związku w roku ub. oraz wytyczono zadania na rok bież., wynikające z uchwały VIII Plenum CRZZ.

Członkowie spółdzielni produkcyjnych dzielą się obfitym plonem całorocznej zespołowej pracy

Sukcesy gospodarcze spółdzielców Węgrzyna zapewniły im wysokie dochody

JUZ W KILKuset spółdzielniach produkcyjnych całego kraju członkowie podzieliли się dochodem, osiągniętym w wyniku całorocznej zespołowej pracy. Podział dochodu przeprowadzany jest na walnych statutowych zebraniach wszystkich spółdzielców. W czasie zebrania członkowie podsumowują i oceniają dotychczasowy dorobek gospodarstw zespołowych i opracowują plany dalszego ich rozwoju.

Min. Wyszyński jeszcze raz wykazał że USA chcą uczynić z ONZ narzędzie agresji

(Dokończenie ze str. 1-ej) pierającej utworzenie komitetu tzw. „akcji zbiorowych”. Min. Wyszyński szczegółowo przeanalizował argumenty, którymi posługiwali się autorzy planu tzw. „akcji zbiorowych” i wykazał raz jeszcze, że „akcje” te prężą brutalnie Karcią i mają na celu przekształcenie ONZ w agresywny blok wojenny państw pod egidą Stanów Zjednoczonych.

Szef delegacji ZSRR podał również bezlitosnej krytyce sprzeczne wypowiedzi USA. Wielkiej Brytanii i Francji wobec radzieckiego projektu rezolucji. Do wiadomości, że stanowisko takie wynika z faktu, iż delegacja USA, w Brytanii i Francji nie chcą uczynić jednego kroku na drodze zmierzającej do osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim w celu pokojowego i sprawiedliwego uregulowania spornych problemów i likwidacji istniejącego napięcia międzynarodowego, a m. in. jak najrychlejszego zakończenia toczonego w Korei rokowań i położenia kresu działaniom wojennym.

PRZEMÓWIENIE WICEMIN. WIERBŁOWSKIEGO W KOŃCOWYM stadium debaty w Komisji Politycznej nad sprawozdaniem tak zwanego komitetu „akcji zbiorowych” i zgłoszonymi w tej sprawie rezolucjami, zabrał głos wiceminister Wierbłowski, który uzasadnił stanowisko delegacji polskiej w omawianej kwestii.

Delegacja polska — oświadczył wiceminister Wierbłowski — popiera i popiera wniosek radziecki i wierzy, że przyjęcie zasad tego wniosku może stać się poważnym elementem, który przyczyni się do poprawy międzynarodowej sytuacji politycznej i przyczyni organizacji naszej roli ośrodka centralizującego wysiłki wszystkich narodów dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Przodownicy wyškolenia bojowego otrzymali podarki

(Dokończenie ze str. 1-ej) we Wojsko Polskie — my, robotnicy, codziennie popieramy przez wykonywanie i przekraczanie naszych planów produkcyjnych”. Huraganowymi oklaskami i raz po raz wznoszonymi okrzykami na cześć Ludowego Wojska Polskiego, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz niezwykłej Armii Radzieckiej i jej wielkiego wodza Generalissimusa Józefa Stalina — powitali zebrani przemówienie przodownika wyškolenia bojowego i politycznego kpr. Antoniego Dudkowskiego. Liczni przodownicy wyškolenia bojowego i politycznego otrzymali z rąk przodowników pracy cenne podarunki noworoczne. Spotkanie zakończono wspólnym podwieszkami, występami artystycznymi zespołów robotniczych i zabawa taneczna.

NA DOLNYM Śląsku podział dochodu pomiędzy członków pierwszej przeprowadziła spółdzielnia produkcyjna „Pokój” w Węgrzynie, pow. Wrocław. Dobra praca zarządu oraz wszystkich jej 24 członków, planowa gospodarka na 268 ha ziemi ornej, przyniosła w efekcie przekroczenie planu produkcji rolnej, zapewniając członkom spółdzielni wysokie dochody.

Spółdzielcy z Węgrzyna zebrali w tym roku przeciętnie z ha po 23,3 q pszenicy, 23,5 q żyta, 163 q ziemniaków i 428 q buraków pastewnych. ŹRÓDŁEM wysokich plonów w spółdzielni jest przede wszystkim wzorowa praca członków, która umożliwiła im m. in. terminowe przeprowadzenie wszystkich robót. Spółdzielcy potrafili również odpowiednio wykorzystywać wskazania agronomów POM, co dało dobre wyniki przy siewach, pielęgnacji i mechanicznej obróbce ziemi.

W WIELKOŚCI osiągnięte przez członków świadczą m. in. fakt, że wtedy, gdy oni zebrali ze swych pól przeciętnie 23,5 q żyta z ha, ich sąsiedzi, jeden z lepszych gospodarzy indywidualnych, uprawiający ziemię o tej samej klasie, średniorolny Jan Skoczek zebrali 12 q żyta z ha, a Franciszka Gronowicka 10 q. Wyniki produkcyjne i wysokie dochody członków Spółdzielni, wzbudziły żywe zainteresowanie okolicznych chłopów. Świadczy o tym m. in. wypowiedź indywidualnego gospodarza — Pięta:

„Kiedy powstawała ta spółdzielnia, nie chciałem wierzyć, że wyniknie z tego coś dobrego. Ludzie gadali różne rzeczy o pracy w spółdzielni. A teraz widzę, że moi dawni sąsiedzi, którzy są obecnie w spółdzielni, dobrze zarabiają i nie narobią się tyle, co ja. Najbardziej to mnie uderzyły wysokie ich plony. Zrozumiałem, że sam jeden nie uzyskam tyle, ile można uzyskać wspólną pracą”.

PODOBNIEM jak spółdzielcy osiągnęli wyższe plony niż indywidualni chłopci, tak wyższe mają również dochody. Rodzina Fran-

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z ŚWIATA

Przed paroma dniami przybył do Danii 65-ty statek z bronią amerykańską. Jeden z żołnierzy wskazuje, że w ciągu półtora roku Dania otrzymała 20 tysięcy ton broni i sprzętu wojskowego i że w roku 1952 otrzyma dodatkowo około 25 tysięcy ton broni ze Stanów Zjednoczonych.

W Moskwie dobiega końca budowa wspaniałego wieżowca Uniwersytetu Państwowego. W wieżowcu czynnych będzie 113 wind. Przy uniwersytecie znajdują się także wielki gmach mieszkalny dla słuchaczy i profesorów.

W ostatnich dniach grudnia 1951 r. samoloty amerykańskie kilkakrotnie wlatowały do obszaru powietrznej Japonii północno-wschodniej, bombardując i ostrzeliwując poszczególne miejscowości.

Agencja Nowych Chin donosi, że studenci uniwersytetu wyspy Hokkaido w Japonii zorganizowali wiec, aby zaprotestuwać przeciwko represjom policyjnym wobec studentów za ich wystąpienia przeciw zakładaniu baz amerykańskich w Japonii.

Pismo angielskie „Truth” krytykuje stanowisko USA wobec roszczeń angielskich do naft irackiej. Pismo wyraża się również z niezadowolaniem o stanowisko USA wobec konfliktu anglo-egipskiego.

W 1952 r. Warszawa otrzyma pierwszy gotowy fragment Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkalniowej

ROK 1952 stawia olbrzymie zadania przed budowniczymi Warszawy. W roku bież. stolica otrzymać ma m. in. pierwszy całkowicie gotowy fragment największej swej inwestycji Planu 6-letniego — pierwszą część nowego śródmieścia — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkalniowej.

Polska złożyła w ONZ projekt rezolucji w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej w krajach gospodarczo zacofanych

PARYŻ, 9. I. DELEGACJA polska złożyła w Komisji Ekonomicznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych projekt rezolucji w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej w krajach gospodarczo zacofanych.

Składając projekt tej rezolucji delegat polski dr Suchy omówił ciężką sytuację rolników w krajach kapitalistycznych i koloniach i podkreślił, że wywołane spod jarzma kapitalizmu kraje wschodniej i środkowej Europy dostarczają przykładu jak skuteczne przeprowadzenie reformy rolnej może służyć celom ogólnego rozwoju ekonomicznego. Przypomni on, że w okresie kapitalizmu kraje te cierpiały wskutek ostrego nadmiaru ludności w okęgach rolnych i olbrzymiej koncentracji własności rolnej w niewielu rękach. Chłopi żyli w nędzy, w stałym zadłużeniu oraz w stanie niedożywienia i ciągłej niepewności.

Dr Suchy wykazał na przykładzie Polski, że ustanowienie ustroju demokracji ludowej całkowicie zmieniło tę sytuację, przywracając ziemie uprawiającą jej chłopom i otwierając dzięki uprzemysłowieniu nowe możliwości zatrudnienia oraz nie tylko umożliwiają podział ziemi pomiędzy biednych chłopów i proletariariat rolny, lecz także otwierając drogę do dobrowolnego, zespołowego uprawiania ziemi. Projekt rezolucji polskiej zaleca m. in. państwom należącym do ONZ przedsięwzięcie w możliwie krótkim czasie konkretne środki zmierzające do przeprowadzenia reformy rolnej, aby zabezpieczyć interesy bezrolnych oraz chłopów mało i średniorolnych.

Po upadku Plevna KP Francji wzywa do walki o rząd pokoju i niezależności narodowej

KOMUNISTYCZNA Partia Francji ogłosiła deklarację, w której stwierdza, że upadek rządu Plevna jest sukcesem wspólnej akcji mas pracujących oraz potężnego protestu narodowego. Obecnie — głosi deklaracja — należy pokrzyżować próby, które podejmują imperialiści amerykańscy i pozostający na ich żołdzie politycy, aby rozwiązać kryzys w kierunku korzystnym dla kontynuowania ich antynarodowej działalności. Pragną oni utworzyć rząd, który podejmie projekty Plevna lub nawet jeszcze gorsze projekty i gotów będzie narzucić je ludowi francuskiemu. Marzą oni o rządzie z udziałem ministrów RPR, którzy podjęliby próbę zamiania oporu ludu przy pomocy zarządzeń o charakterze faszystowskim i utworowiłi drogę dyktaturze de Gaulle'a. Gdyby takie rozwiązanie okazało się niemożliwe, pragną oni wprowadzić do rządu przywódców socjalistycznych, aby przez wywołanie zluźnienia odwiec część ludzi pracy od walki przeciwko polityce reakcji i wojny. Temu rozwiązaniu sprzecznemu z interesami i aspiracjami wszystkich Francuzów, Komunistyczna Partia Francji przeciwstawia inne rozwiązanie: jednoję mas pracujących, jednosc wszystkich Francuzów — patriotów pod hasłem polityki pokoju, wolności, niepodległości i pokoju i wzywa wszystkich Francuzów, aby wspólnie działali w tym kierunku.

W konkluzji delegatka polska stwierdziła, że repatriacja jest jedynym środkiem, prowadzącym do rozwiązania problemu uchodźców, że tylko powrót do ojczyzny może przywrócić uchodźcom ich godność ludzką.

RÓWNOCZEŚNIE rozpocznie się budowa drugiej serii MDM-u. Wokół placu Zbawiciela ruszy budowa nowych domów. Monumentalne gmachy powstaną wzdłuż pierwszego odcinka nowej ulicy, która od placu MDM przebiegać będzie zachodnim obrzeżem MDM. Od strony Pola Mokotowskiego wstępne projekty pracowni MDM przewidują budowę największego gmachu w Warszawie, stanowiącego monumentalny akcent architektoniczny nowego śródmieścia Warszawy od strony zachodniej. Będzie to gmach o kubaturze 200.000 m³ i elewacji zewnętrznej długości ok. 1/4 km. Projekt przewiduje, że posiadać on będzie kilka poziomów, z których najwyższy — 14-piętrowej wysokości.

W ALKA o wykonanie zadań te-licznych planu prowadzona jest już na wszystkich odcinkach. Prowadzą ją zespoły pracowni architektonicznych MDM, który w roku bież. przygotował ma dokumentację techniczną dla obiektów o łącznej kubaturze około 1.000.000 m³, to znaczy, że łączna wielkość tych obiektów równałaby się 10 gmachom, każdy — wielkości kompleksu budynków PKPG.

RÓWNOLEGLIE walkę o wykonanie zadań planu prowadzi załoga MDM. W chwili obecnej w budowie znajduje się 38 budynków o łącznej kubaturze 800.000 m³. Kilka z tych bloków oddanych już jest do użytku. Pozostają tu do wykonania jedynie elewacje zewnętrzne 815 nowoczesnie wyposażonych już jest zamieszkałych. Dalsze 444 gotowe izby przekazano do zaopiniowania przez komisję techniczną, 419 następnich jest oddanych zostanie do użytku w bież. miesiącu.

O wzrastającym tempie i rozmachu prac świadczą fakt, iż w I kwartale br. załoga MDM rozpoczęła budowę nowych obiektów o kubaturze 100.000 m³.

Lud Izraela potępia korszachy Ben Guriona ze spadkobiercami Hitlera Burzliwe demonstracje w Jeruzolimie

TEL AWIV, 9. I. SZEROKIE masy ludności Izraela dowiedziały się z najwyższym oburzeniem, że rząd Ben Guriona projektuje nawiązanie oficjalnych rozmów z rżdem w Bonn w sprawie tzw. „odszkodowań”. Partia komunistyczna ogłosiła odezwę, w której podkreśla, że chodzi tu o przygotowanie gruntu do uznania rządu w Bonn i do u-sankcjonowania przez Izrael polityki wkreszania hitlerowskiej w Niemczech zachodnich i odbudowy neohitlerowskiego Wehrmachtu dla wykorzystania go przy realizacji agresywnych planów imperializmu amerykańskiego.

Z inicjatywy b. partyzantów, bojowników ghet, wziętych obozów koncentracyjnych i żołnierzy brygady żydowskiej, która uczestniczyła w wojnie z Hitlerem, odbyło się w Tel-Awivie wielkie zgromadzenie protestacyjne z udziałem przedstawicieli Komitetu Obronców Pokoju. Poniedziałkowa debata w Knescie (parlament) odbyła się w niezwykłym burzliwym nastroju. Część osób wystąpiła ostro przeciwko rządowi Ben Guriona i potępiała politykę przywódców partii „Hapajini”, popierających kontakty ze spadkobiercami katów hitlerowskich. W chwili, gdy przemawiał premier Ben Gurion, z ulicy dochodziły odgłosy demonstracji ulicznych. Demonstranci rzucali kamienie w okna parlamentu.

Policja, która w obawie przed obrżeniem ludności, obstawiła parlament gęstym kordonem oraz polewała niektóre odcinki ulic naftą i podpalała je, nie zdołała powstrzymać wielotysięcznego pochodu demonstrantów. W pobliżu parlamentu policja zaatakowała tłum kilkudziesięciu demonstrantów odniosło rany. Rząd zabrał się na specjalne posiedzenie dla omówienia sytuacji,

Od wierzb nad Sekwaną do brzoź nad Odrą

Napisał Zbigniew Grotowski

BEZROBOTNY górnik czy robotnik fabryczny z Zagłębia Dąbrowskiego lub Górnego Śląska — eksportowany był w czasach kryzysu jako siła robocza do Francji czy Belgii. Polska była dla zachodu Europy takim samym rezerwuarem siły roboczej, jak czarny ląd był w dawnych wiekach dostawcą niewolników dla plantatorów amerykańskich.

Brał polski emigrant bochen czarnego chleba, 50 groszy (!!) na wydatki w drodze i wieziono go na Zachód, aby sprzedać jako tanią i posłuszną siłę roboczą, pamiętającą dobrze polską gumowca granatową policję.

Nedzę i poniewierkę opisał w książce „Wierzb nad Sekwaną” Jan Wiktor. Jeden z bohaterów tej powieści, Jędrzek nagabywany był stale przez Francuzów.

— Dlaczego Polacy nie chcą pracować u siebie, tylko wleźcą się za robotą po świecie. Czy taki biedny ich kraj, że nie może wyżywić wszystkich? Jędrzek odpowiadał:

— Bo głód nas gna, bo tam człowiek w pańskich niewoli.

Nie chciał jednak Jędrzek źle mówić o swojej ojczyźnie i umiał ją wyodrębnić od „ojczyzny” panów.

„...wesoło mówił, jaka ta jego ojczyzna, nie ma na ziemi piękniejszego kraju, czy w lesie czy w zimie. Po wojnie gospodarka zrujnowana i żyć trudno. Ino się skrzepniemy, to pojedziemy do domu ze śpiewaniem. Tutaj tylko przez przymus przyjechalimy.

Niedyskrecje

Poziom intelektualny USA

AMERYKAŃSKI Instytut Gallupa przeprowadził ostatnio ankietę celem stwierdzenia, w jakim stopniu służba informacyjna pras amerykańskiej jest na wysokości zadania. Wyniki ankiety dowiodły bardzo niskiego poziomu orientacji czytelników.

Jak stwierdza Instytut Gallupa, trzecia część dorosłych obywateli amerykańskich nie wie, że Acheson jest sekretarzem stanu. Prawie jedna piąta obywateli nie umiała odpowiedzieć na żadne z następujących pytań: „Gdzie leży Mandżuria? Gdzie znajduje się Formoza? Co to jest 33 równoleżnik? Kto to jest Czang Kai-szek? Kto to jest Tito?” Większość społeczeństwa ma przesadzone pojęcie o potęgach atomowej i przypuszcza, że kilka takich bomb może znieść cały naród z powierzchni ziemi.

Zdaniem Instytutu Gallupa, winę za tę ignorancję ponosi prasa amerykańska, która ogłupia swoich czytelników. Trudno się z tą opinią nie zgodzić. (p.)

Nowy kombajn węglowy

łatwy w obsłudze wykonuje pracę 18 rębaczy

Skonstruowane przez uczonych radzieckich wspaniałe maszyny do wybierania i ładowania węgla — tzw. kombajny węglowe, umożliwiły mechanizację pracy w kopalniach, ułatwiały pracę górników i podniosły jej wydajność.

Ponieważ jednak w kopalniach o cienkich warstwach węgla i niskich przodkach nie można było stosować produkowanych dotychczas kombajnów, radzieccy uczeni opracowali nowy typ kombajnu węglowego UKT-1. Maszyna ta posiada szereg cennych zalet. Przy stosowaniu zwykłego kombajnu chodnik kopalni musi być tak szeroki, by maszyna mogła wracać drugim torem. UKT-1 natomiast porusza się swobodnie naprzód i wstecz po tym samym torze.

Kierowanie tą maszyną jest bardzo proste, łatwo można regulować jej pracę. Wykonuje ona średnią normę 18 rębaczy, zwiększa znacznie wydajność pracy górnika i zmniejsza koszty własne produkcji.

Za konstruowanie tego kombajnu inżynierowie A. Gridin, E. Kudriaszew, A. Puczugin i I. Burcew otrzymali w 1951 r. premie Stalinowskie.

Nie rozkosz nam w tutejszym kraju. Chodzę po fermach, tom napatrzył się dość. Łóżka naszych wisiły na łańcuchach w chlewie między krowami, nawet słomy żalowali im, w barakach zimnia, wilgoć ze ścian się lala, a w oknach szyb nie było, ino siatki druciane pociągnięte klejem. U nas pożre na świat przez okno i już mi jest: wesoło, a tu... To był rok 1931 we Francji.

ROK 1951 w Polsce. Stanisław Klimaczak, górnik, repatriant z Francji pisze w swym liście do przyjaciół we Francji:

„Osiedliłem się w Wałbrzychu. Mieszkam w samym śródmieściu w pięknym domku. Mieszkanie mam bardzo ładne, 2 pokoje, kuchnię, przedpokój. Łazienka pięknie urządzona. Przed domem posiadamy ogród z drzewami owocowymi. O takim mieszkaniu robotnik we Francji nie ma co marzyć. Praca podoba mi się lepiej niż we Francji, ponieważ pokład jest wysoki i lepiej się pracuje, a przy tym zarabia się nieźle”. A oto wyjątek z listu Ignacego Jarzyny z Kuźni Świdnickich:

„Pełnię funkcję gospodarczego w miejscowej szkole górniczej, w której kształcą się 160 ludzi. Otrzymałem czteropokojowe mieszkanie z wodą bieżącą i elektrycznością. Mam robotę czystą i nie namięcę się tak jak na „siódmym ce” w Ostricourt”. Antoni Garbarek, hutnik, osiadł w Katowicach. W ciągu trzymiesięcznego wycieczki zwiedził prawie pół Polski. Pisze on do swych przyjaciół w Belgii:

„Zwiedziłem osiedle robotnicze na Muranowie, gdzie olbrzymie gmachy zajmują nie dające się określić przestrzenie. I tutaj mieszkańcy pełne słońca są zamieszkałe przez pracujących lud Warszawy. Nie wyobrażacie sobie, jaki człowiek może być szczęśliwy, gdy porówna czasy sanacyjne z dzisiejszymi. Dawniej w podobnych palacach mieszkali bogacze i kapitaliści polscy, dziś mieszkają w nich robotnicy”.

„Jesteśmy również zadowoleni z perspektyw naszej córki, która przygotowuje się obecnie do Uniwersytetu Poznańskiego. Otrzymała stypendium i pełne utrzymanie w internacie. W Belgii nie mogła marzyć o studiach”.

ROK 1951 we Francji. Nasz dzień wczorajszy — jest jeszcze u nich dniem dzisiejszym. W kopalniach panuje takie same lekceważenie warunków pracy powodujące częste wypadki jak w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego przed rokiem 1939. Taka sama jest niedbałość mieszkaniowa, jak u nas przed dwudziestu laty.

Odwiedziłem wdowę Czarnecką w Glenons, jednej z najbiedniejszych kolonii górniczych w La Machine (Nievre). Mieszka tu 60 rodzin, przeważnie Polacy.

Mieszkanie to część niedźnego baraku, który służył w czasie pierwszej wojny światowej na pomieszczenie dla jeńców niemieckich. Od

tego czasu nie był remontowany. W małej kuchni bez wody i ścieku w dwu ciemnych norach mieszka osiem osób. Obie izdebki są całkowicie zastawione żelaznymi łóżkami i lichą pościelą.

Wdowa Czarnecka jest matką 7 synów i córki. Trudno jej wyżyć. Mąż umarł po 14 latach pracy w kopalni. Żadna renta jej nie przysługiwała. Trzej starsi chłopcy pracują w kopalni i dzielą się swym zarobkiem.

Lecz spójrzcie... Mimo niedzy, jak rcha izb — twarz Czarneckiej promienieje radością.

— Jedziemy do Polski... do Janków.

Najstarszy jej syn przebywa już w Polsce od dwu lat. Matka pokazuje jego zdjęcia.

— Proszę popatrzeć, jak twarz mu się zaokrągliła... A tu taki był mizerny...

Zaczynają się schodzić synowie. Najstarszy Bogusław zajęty przy „rulowaniu” wozów marzy o tym, aby wstąpić do Akademii Kultury Fizycznej i całkowicie poświęcić się sportowi. Od trzech lat jest on aktywnym członkiem miejscowego klubu pięściarskiego. Młodszy syn Wiolek pragnie wstąpić do szkoły morskiej.

15-letni Marcel ciężko musiał pracować w kopalni. Puchły mu ręce i nogi. W Polsce chce pójść do

szkoły technicznej. Chłopak jest zdolny i garnie się do nauki.

Józio ma lat trzynaście. Był na koloniach w Polsce i opowiadał wiele o tym co widział w ojczyźnie. Cała rodzina zna już kraj z jego entuzjastycznych opowiadań i z niemiłnie entuzjastycznych listów najstarszego syna, który wyjeżdżając do Polski słabo władał językiem ojczystym.

— Wracam biedna do Polski — mówi Czarnecka — ale przywożę 6 synów i córkę. — Najadłam się tu biedy, ale teraz zapomniałam o tym. Jedziemy do swoich.

Sprawdziły swoje słowa Jędrka z „Wierzb nad Sekwaną”. „Ino się skrzepniemy, pojedziemy do domu ze śpiewaniem”. Pojedzie wdowa Czarnecka z dziećmi, pojedzą i inni. Od wierzb nad Sekwaną do brzoź nad Odrą i świerków nad Wisłą.

Odebrę też długą podróż w czasie. Przyjadą z Francji roku 1931 do Polski roku 1952. Przeskożą dwadzieścia jeden lat. Ujrzą tu kontrast między życiem mas pracujących na Zachodzie i w Polsce. Zamieszkają w nowych jasnych domach, dostaną stałą pracę w dobrych zdrowotnych warunkach, a przed młodzieżą otworzą się wspaniałe perspektywy nauki, awansu społecznego. Poimną wtedy już całkowicie, jak wielką drogę odbyliśmy od owych lat, gdy głód i niedza wypędziły ich z kraju. Wyjechali od macochy — wracają do matki — oto jak można by nazwać ich powrót.

Tadeusz Porembski

Coś do referatu

(wg. W. Bachnowa i J. Kostiukowskiego)

Kierownik Iks napisać ma referat.

Dogłębny i odkrywczy. Krytyczny tudzież śmiały!

Inspektor rolny Zet wzpragnięty został w kierat —

Do referatu Iksa ma zebrać materiały...

Instruktor rolny Zet — pracownik znakomity —

Wziął atramentu zapas do swoich wiecznych piór.

Do teczki załadował notesy i zeszyty

I w teren się wyprawił — ów przezorności wzór...

Był w POM-ie i w tym POM-ie oburzył się ogromnie, Bo traktor bez opieki na deszczu w POM-ie mógł...

Inspektor rolny Zet ocenil fakt przytomnie:

— To coś do referatu! Zrobimy z tego huk!

Otworzył przeto teczkę. Wyciągnął zeszyt z teczki.

Otworzył przeto zeszyt. Zapisał wiernie fakt.

Zamknawszy potem zeszyt znów włożył go do teczki.

Zamknawszy potem teczkę — wyruszył w dalszy trakt...

Do pewnej gminy przybył i stwierdził rzecz dość smutną, że w owej gminie mocno nawala zboża skup.

Inspektor rolny Zet z zadowoleniem mruknął:

— To też dla referatu wprost wymarzony łup!

Otworzył przeto teczkę. Wyciągnął zeszyt z teczki.

Otworzył przeto zeszyt. Zapisał wiernie fakt.

Zamknawszy potem zeszyt — znów włożył go do teczki.

Zamknawszy potem teczkę — wyruszył w dalszy trakt...

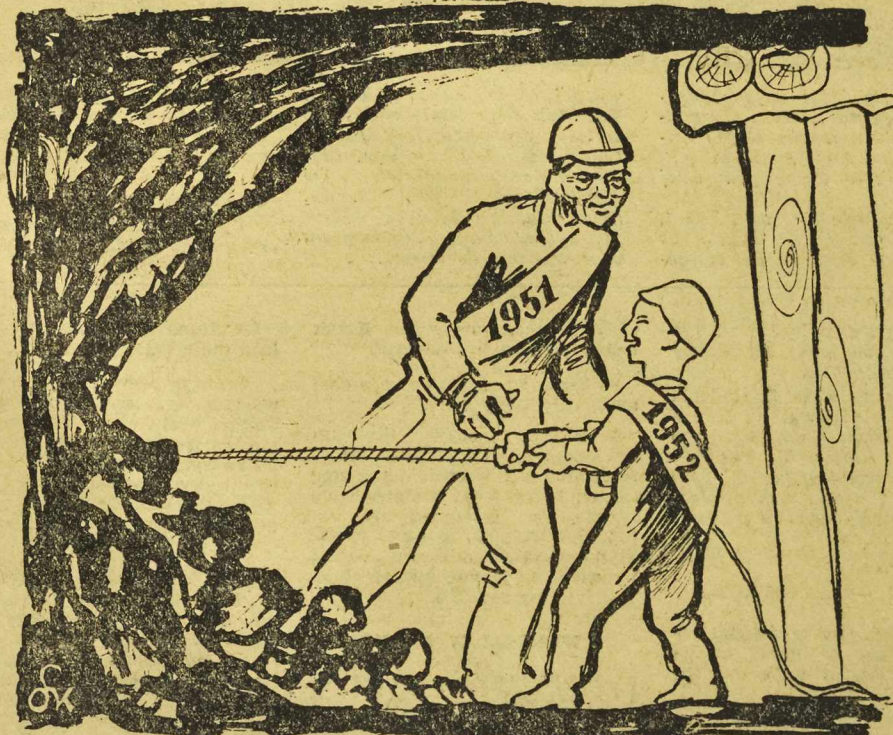
Nie przyszło mu do głowy, by gdzieś zarządził brakom, Pomocne wyrzec słowo — co trzeba oraz jak?...

Do błędów i sukcesów podchodził on jednak: Otwierał teczkę, zeszyt — i zapisywał fakt...

Nie pomógł on nikomu, choć czasu miał niemało — Nie pomógł, choć w terenie był dziesięć dni pod rząd...

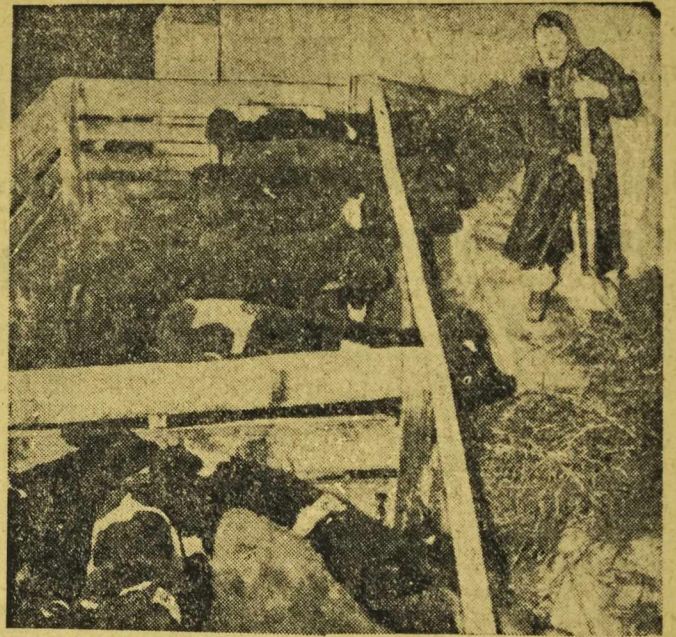
To fakt!

I naszym zdaniem ten fakt by należało Uwzględnić... w referacie! Rzecz jasna — jako błąd!



PROWADZ DALEJ!

Rys. Szymon Kobylński.



Członkowie spółdzielni produkcyjnej Wilczków pow. Środa Śląska w woj. wrocławskim postanowili jeszcze bardziej rozwinąć hodowlę oraz zakontraktować na 1952 rok ponad 400 tuczników. Poza tym wszyscy członkowie spółdzielni zobowiązali się do zakontraktowania indywidualnie na 1952 rok przynajmniej po 1 tuczniku. Na zdjęciu: dojarka Apolonia Zjawiona karmi cielęta. (CAF-fot. Kondracki).

Zagadnienia i liczby Planu 6-letniego

Zagospodarujemy tereny zacofane

CHARAKTERYSTYCZNY dla sanacyjnej Polski przedwojennej był podział na Polskę uprzemysłowaną — A i Polskę zaniedbaną — B. Spuścizną gospodarki kapitalistycznej jest obecnie nierównomierne rozmieszczenie przemysłu. Uprzemysłowionym skupiskom Śląska i Łodzi przeciwstawiają się pozbawione niemal całkowicie przemysłu województwa przede wszystkim wschodnie a następnie centralne.

W 1949 roku w zakładach 4 województw: katowickiego, opolskiego, wrocławskiego i łódzkiego (wraz z Łodzią), zajmujących zaledwie 1/5 powierzchni kraju, pracowało prawie dwie trzecie ogółu zatrudnionych w przemyśle. Na pozostałe zaś województwa — stanowiące cztery piąte powierzchni Polski — przypadała tylko jedna trzecia załogi zakładów przemysłowych.

Olbrzymi wzrost produkcji przemysłowej Polski w okresie Planu Sześcioletniego wymaga budowy i uruchomienia nowych obiektów fabrycznych. Toteż wybór miejsca dla tych zakładów jest niesłychanie ważnym problemem Planu. Oto co mówi na ten temat Ustawa o Sześcioletnim Planie Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu:

„W okresie Planu zostanie rozpoczęty długotrwały proces, zmierzający do bardziej równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych oraz urządzeń socjalnych i kulturalnych na przestrzeni całego kraju. Zostaną zmniejszone nierówności w rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego, będące rezultatem warunków rozwoju Polski w okresie kapitalizmu.

W szczególności należy rozwijać przemysł na terenie województw krakowskiego i rzeszowskiego, rozpocząć budowę nowych ośrodków przemysłowych w rejonach Konina — Kłodawy, Łomży — Ostrołęki, dolnej Noteci i Lublina, rozbudować przemysł na zaniedbanych gospodarczo obszarach województw: bielskiego, olsztyńskiego, lubelskiego oraz kieleckiego.

ZMIENIEMY CHARAKTER WIELU MIAST

PRZESUNIĘCIA w rozmieszczeniu przemysłu pociągają równocześnie za sobą rozbudowę komunikacji, szkół, ośrodków zdrowia, ośrodków kulturalnych a więc decydują o podniesieniu poziomu gospodarczego i kulturalnego obszarów dotychczas zacofanych.

Jak przewiduje Plan Sześcioletni, około 80 proc. zakładów nowo-wybudowanych powstanie poza obrębem Górnego i Dolnego Śląska oraz województwa łódzkiego. Zakłady te zatrudnią około 2/3 załogi przypadającej na nowe fabryki i pochłonią około 70 proc. ogólnych kosztów inwestycyjnych, przypadających na nowe zakłady przemysłowe. W 1955 r. województwa dotąd zacofane (poza: katowickim, opolskim, wrocławskim i łódzkim) zatrudnią już prawie połowę ogółu zatrudnionych w polskim przemyśle.

Nowe rozmieszczenie przemysłu zmieni całkowicie wygląd i charakter miasteczek województw wschodnich i centralnych. Obszary te posiadają dotąd znaczne zagęszczenie ludności rolniczej oraz rezerwy siły roboczej wśród ludności miast i miasteczek. Nowe warsztaty pracy umożliwią zmniejszenie zagęszczenia ludności rolniczej i przekształcą miasteczka stopniowo w ośrodki przemysłowe.

NOWE OŚRODKI PRZEMYSŁOWE

WWOJ. KIELECKIM nastąpi rozbudowa okręgu przemysłowego tzw. Zagłębia Staropolskiego, opartego głównie na przemyśle metalowym. Wybudowane zostaną m. in.: fabryka grzejników w Wo-

fabryka kwasu siarkowego z gipsu pod Buskiem.

Wwoj. krakowskim, poza budową potężnego ośrodka przemysłowego Nowej Huty i rozbudową wielkich zakładów chemii syntetycznej w Dworach koło Oświęcimia, powstaną zakłady górnictwa hutniczego cynku i ołowiu pod Olkuszem i Chrzanowie, dalej zakłady przemysłu bawełnianego w Andrychowie, fabryki włókien ciętych i dwusiarczku węgla w Bochni oraz wielka elektrownia ciepła w Jaworznie.

Wwoj. rzeszowskim przede wszystkim rozbudujemy przemysł naftowy na Podkarpaciu oraz powstaną liczne zakłady przemysłu wielkiego i średniego (poważna rozbudowa Miela i Stalowej Woli).

Jednym z najbardziej zacofanych było dotychczas województwo bielskie. Powstaną tu nowe zakłady przemysłu bawełnianego w Białymstoku, Zambrze i Łomży, cukrownia w Suwałkach, zakłady olejarsko — mydlarskie i garbarnie pod Białymstokiem oraz jeszcze 28 innych zakładów.

Wwoj. lubelskim zbudujemy poza fabryką samochodów w Lublinie, fabrykę łożysk kulkowych w Kraśniku, zakłady wytwórcze sprzętu instalacyjnego w Poniatowie oraz jeszcze 28 wielkich i średnich zakładów przemysłowych. Południowa Lubelszczyzna otrzyma gaz ziemny dalekobieżnymi rurociągami z Podkarpacia.

Wwoj. olsztyńskim powstaną m. in.: wielka przędzalnia włókien lękowych, fabryka konserw rybnych w Giżycku, fabryka płyt szpilowanych w Rucianach.

Wwoj. warszawskim powstanie huta stali szlachejnych, fabryka celulozy i papieru w Ostrołęce, fabryka maszyn zniwnych w Plocku, fabryka frezarek w Pruszkowie, zakłady przemysłu bawełnianego w Ostrowiu Mazowieckim. Znacznie rozbudowane zostaną zakłady „Ursus”, fabryka sztucznego jedwabiu w Chodakowie i fabryka papieru w Jeziornie.

Wspomniwszy następnie o poważnej rozbudowie okręgu przemysłowego częstochowskiego z wielkimi zakładami metalurgicznymi i kopalnictwem rud, dalej ośrodka kupańskiego, opartego głównie na przemyśle chemicznym, budowa fabryki nawozów sztucznych w Nakle, fabryki celulozy i papieru w Kostrzynie i Niedomicach (Ziemia Lubuska), zakładów wytwórczych aparatów niskiego napięcia w Toruniu.

Tak wielki rozwój gospodarczy prowincji polskiej umożliwi w dalszej przyszłości na उत्तरी różnicę pomiędzy miastem a wsią.

„Jupiter” zakończył pomyślnie badania łowisk na morzu Barentsa

Do portu gdańskiego powrócił trawler „Dalmoru” — „Jupiter”, który w listopadzie ub. r. wyruszył, wraz z dwoma innymi statkami rybackimi, na morze Barentsa. Niewielka flotylla, pod dowództwem doświadczonego szypora Wiktorą Gorzadką, otrzymała zadanie przeprowadzenia badań nad możliwościami dokonywania połowów przez polskie jednostki rybackie.

Załogi trzech statków badawczych pracowały w bardzo ciężkich warunkach przy 20-stopniowym mrozie i nocy trwającej 22 godziny oraz uciążliwych zawiejach śnieżnych. Mimo to rejs miał pomyślny przebieg. Dzięki zdobytym doświadczeniom, w lutym na morze Barentsa wyruszy liczebniejsza flotylla trawlerów, które przystąpią do pierwszych z tych odległych wodach systematycznych połowów. (tr)

Wśród nowych książek

W dalekiej Turkmenii

Leonid Leonow, „Szarzańca”, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1951.

Do wrót radzieckiej Azji zbliżyła się wielka skrzydłata siła nieprzyjacielska — szarańcza. Brunatna chmura owadów szkodników równomiernie i szybko ze wszystkich stron obległa pola i drzewa, szerząc dookoła złośliwą złość i przynajmniej strach. Wydane przez Państwowy Instytut Wydawniczy opowiadanie Leonida Leonowa p. t. „Szarzańca” w sposób niezwykle barwny opisuje bezprzykłądne zapasy radzieckich ludzi z tą kleską. Zbiórowy wysiłek, którym kieruje najszczerza miłość ojczyzny, świadomość, że ratuje się własne, gromadzące dobro — przynosi zwycięstwo. „Nasze tempo walki byłoby po nad siły dla każdego innego rzadu” — mówi jeden z bohaterów opowiadania.

Wschodni koloryst nadejście tempo opowiadania wiele swoistego uroku. Całość jest niezwykle interesująca. (St. O.)

Jadwiga Jędrzejowska

URODZIŁAM SIĘ NA KORCIE

(Opracował Kazimierz Gryzewski)

NIKT w Katowicach nie wątpił, że Richterówna rozprawi się ze mną, chociaż tylko o to w jakim stosunku. Ja jednak nie zamierzałam kapitulować. Kilka już razy obserwowałam Richterówną i zauważyłam że lubi ostrą wymianę zdań, a więc grę, która mi odpowiadała. Wiedziałam, że jestem młoda, że mam olbrzymi zapał i wolę zwycięstwa. Zde瓦łam sobie sprawę, że już w tej chwili jestem szybsza od tej part nerki. Ano, spróbujemy...

Zaczynamy grać. Ja biję silnie, Richterówna odpowiada niemal z równą mocą. Lubię taką grę. Czuję się dobrze. Biegam bez wysiłku. Wygrzywam seta 7:5. W drugim secie spostrzegam, że Wiera stawia wszystko na jedną kartę. Dużo biega, podchodzi do siatki, wygrywa seta 6:4. Zdawało mi się, że Richterówna dała w drugim secie już wszystko z siebie, że wygrana pierwszej partii kosztowała ją bardzo wiele. Myślałam sobie: — „a teraz je cię zaatakuję”. Plasuję piłki po rogach. Początkowo lodzianka dotrzymuje mi dzielnie kroku. Ale spostrzegam, że coraz bardziej słabnie. Wygrzywam 6:4 i zdobywam prawo zagrania w finale z Dubieńską.

A ZATEM jestem w finale mistrzostw Polski. Niestety, muszę grać znowu z największą rywalką — Dubieńską. Walczę do ostatniego, ale przegrywam 6:8, 4:6. I o dziwo, nie placę po tej porażce. To prawda przegrałam, ale wiem już teraz z całą pewnością, że nigdy więcej w życiu nie ulegnę tej tenisistce. Tym razem zwyciężyła rutyna, ale to już po raz ostatni.

Mistrzostwa nie były jeszcze dla mnie skończone. Doszłam bowiem do finału w grze mieszanej i podwójnej. W mieszanej gram wraz z Czwetwyrką przeciw Rychtelowi i Jerzemu Stolarow. A więc mamy za przeciwników pa-

Zgrabne rączki, czólenka i czas Pierwsza tkaczka w ZSRR nie „łapie chwil” przypadkowo i ze swojej metody nie robi przed nikim sekretu

TAK, to tutaj... — młoda tkaczka Aleksandra staje na środku wielkiej hali i z ogromnym zacięciem patrzy w kierunku długiego rzędu warsztatów. Specjalnie przyjechała z Iwanowa do Moskwy, żeby poznać przodującą tkaczkę Zinajdę Mieńszykową. Jak ona wygląda, czy bardzo się denerwuje obsługując aż 16 szybkoobrotowych warsztatów, czy pracą ją wyczerpuje?

Pomiędzy warsztatami wolno przechadza się kobieta, mogąca liczyć 35 — 40 lat. Jest opanowana, spokojna i w pierwszej chwili może się zdawać, że przyszła podobnie jak my przypadkiem do pracy tkaczek.

Warsztaty miarowo stukają. Zaden nie odpooczywa. Rytmicznie biega czólenka, na lewo, na prawo, znowu na lewo...

Nagle jeden z warsztatów zatrzymuje się. Już wiemy, że to Zinajda. Jednym spojrzeniem obrzuca długi rząd warsztatów, podchodzi do jednego z nich i nie mija nawet minutę, gdy znowu zaczyna pracować. Teraz tkaczka idzie do drugiego warsztatu, umieszczonego na przeciwko. Zatrzymuje się jakby na coś czekając. Rzeczywiście, po chwili kończy się nie w czólenku. Mieńszykowa jedną ręką wyjmując czólenko, a równocześnie drugą wkłada na jego miejsce nowe z pełnym zapasem.

Za kilka dni rozmowa ta zostanie powtórzona przez Aleksandrę w Iwanowie. Upowszechnieniem metod Mieńszykowej zajmują się dziesiątki, a wkrótce setki tkaczek, które zaczęły wykorzystywać jej doświadczenia.

„Jutro jeszcze lepiej niż dziś”

MIEŃSZYKOWA miała 17 lat, kiedy po raz pierwszy znalazła się w fabryce włókienniczej. Idąc wąskimi przejściami między warsztatami nie mogła pozbyc się obawy, ciągle wydawało jej się, że zaczepi o tryby maszyn. Wkrótce jednak dzięki przyjacielskim radom tkaczek nie tylko szybko przyzwyczaiła się do fabryki, ale pokochała swą pracę.

Starala się pracować jak najlepiej, jej dewiza stała się — „jutro jeszcze lepiej, wydajniej niż dziś”. Gdy faszystki napadły na kraj, gdy wszyscy ludzie radzieccy wytyżyli swe siły dla dobra Ojczyzny, Zinajda zaczęła pracować na osmle, potem na dwunastu, wreszcie na 16 warsztatach, zaczęła pomagać koleżankom pracować według jej metody.

Cudowna siła

W DEŁGICH skrzynkach równiutko ułożone białe karty. To wykazy norm poszczególnych tkaczek. Oto karta nr 3880 mówiąca o pracy Mieńszykowej. Styczeń —

130 proc. planu, luty 125 proc. i tak w każdym miesiącu wysoko ponad plan. Z materiału utkane go ponadplanowo przez Zinajdę w ciągu pół roku można by uszyć dwa tysiące sukni.

Przykład Mieńszykowej działa na innych. Jej uczenie wysoko przekraczają plany. W fabryce, w której pracuje nie ma ani jednego czło wieka, który by w ciągu minionego roku nie podwyższył znacznie swej normy.

Tkaczki radzieccy, tkaczki moskiewscy pamiętają słowa Lenina, który odwołując się do 30 laty jedną z tkalni moskiewskich mówił, że wszystkie sukcesy Związku Radzieckiego są dlatego możliwe, iż oparli się on na najodważniejszej w świecie sile, na sile robotników i pracujących chłopów. S. Garbuzow



„Ciekawy” zapytuje nas o przeszłość t. zw. „szarańcza szwedzkiego”, znajdującego się nad Odrą nad brzoziwo lasu pilczyńskiego. Otóż w miejscu tym, w okresie przedhistorycznym (późne okresy epoki żelaznej) wznosiła się warowna osada. Konstancy Kcz. — Z uzdrowisk dońskich zaliczamy do zdrojowisk: Cieplice Śląskie, Czerniawa, Długopole, Duszniki, Kudowę, Łądek, Polanę, Przerzeczn, Szczawni-Zdrój, Swierdów. Natomiast stacjami klimatycznymi są: Bierutów, Karpacz, Oborniki Śląskie, Sokolowsko, Szklarska Poręba i Wysoka Łąka. Najwyżej położonym uzdrowiskiem jest Swierdów, którego niektóre domy znajdują się na wysokości 950 m. nad poziomem morza, następnie Duszniki (560 m. n. p. m.). Ze stacji klimatycznych Bierutów znajduje się od 700 do 900 m. n. p. m. a Szklarska Poręba od 500 również do 900 m. n. p. m.

W. Ka. Najstarszą geologiczną formacją jest Północny Karpaty — wczesny eozocen (zwany również algonkijanką), potem paleozocen, mezozocen i wreszcie kenozocen. Eocen jest najstarszym piętrem najstarszej serii systemu trzeciorzędnego (paleogenu) grupy kenozocennej, a więc graniczą z wczesniejszym systemem kredowym (który jest najmłodszym systemem grupy mezozocennej). W eocenie następuje rozwój ssaków a z roślin przeważają rośliny okrytoziarnkowe.

Uczeń z Jeleniej Góry. — Pierwszym naukowym kartografem był w starożytności Ptolemeusz (II w. naszej ery). Pierwszą urzędową mapę topograficzną opartą na triangulacji wydaną we Francji w drugiej połowie XVIII w. Początki polskiej kartografii sięgają XV wieku, przy czym pierwsze wykonane i wydane w Polsce mapy ukazały się w Krakowie w 1598 r., były to t. zw. mapy Wapowskiego.

Nowe drogi leczenia sanatoryjnego Jak film o sianokosach spowodował atak astmy u widzów

ROZPOCZĄŁ się film. Widzowie z zainteresowaniem oglądali kronikę filmową tygodnia. W pewnej chwili na srebrnym ekranie pokazano sianokosy. W spokojnej do- tychczas sali zaczęło się coś dziać. Kilka osób napadł gwałtowny kaszel, który wzmagal się aż przeszedł w ciężką dusznicę. Zapalono światła, film przzerwano i parę osób opuściło, trzymając chustkę przy ustach — salę kinową.

NUDZIE O CHORYM SYSTEMIE NERWOWYM

GOSĆCIE, którzy opuścili kronikę filmową, byli kuracjami sanatorium dla astmatyków w Szczawnie Zdroju. Jak się okazało, ta grupa ludzi była właśnie uczulona na... zapach siana.

Pokazanie na filmie sianokosów podziałało tak silnie na ich system nerwowy, że napadł ich atak duszności. Czyż jakkolwiek zapach mógł przeniknąć z ekranu na salę? Nic podobnego. Sam widok sianokosów wystarczył, żeby wywołał ostry atak kaszlu.

Opowiadają w sanatorium w Szczawnie Zdroju o innym wydarzeniu, które również miało miejsce podczas ubiegłego roku. Do lekarza naczelnego sanatorium zgłasza się ze skierowaniem pacjenta. Rozpoznanie wykazuje, że choruje ona na astmę. Wszelkie jednak leki o raz zabieg zawodzi. Próba testów, (chodzi o wykrycie na co dany osobnik jest uczulony) — zawodzi.

Co może być w tym konkretnym wypadku przyczyną choroby? Lekarz nie ograniczył się jednak do stwierdzenia choroby i leczenia jej doczynił jej objawów. Poszedł dalej. Dowiedział się, że pacjentka ma ciężkie przejścia domowe. Z meżem rozszalała się w przykrych okolicznościach. Lekarz zaważwał na to — wytłumaczył mu, że choroba jego żony ma związek z ich domowymi nieporozumieniami i wskazał na jedno lekarstwo: Pogodzenie się. Gdy to nastąpiło — astma ustąpiła.

Ludzi, którzy przyjeżdżają do sanatorium w Szczawnie Zdroju leczy się, poddaje różnym najnowocześniejszym zabiegom lekarskim, lecz zarazem stara się usunąć najgłębsze przyczyny, powodujące powstanie względnie utrzymywanie się choroby. Każdy chory na astmę, podobnie zresztą jak jest przy innych chorobach — ma specjalnie uczulony system nerwowy. Większe lub mniejsze niepowodzenia życiowe powodują nasilenie lub

zmniejszenie się stanów chorobowych. — Niedawno, opowiada dr Kujawski, jeden z kuracjuszy, zresztą lekarz, opowiadał o sanatoriach radzieckich na Krymie. Mówił o opinie referentów kulturalno- oświatowych nad kuracjami. Mała ta pogawędka wzbudziła olbrzymie zainteresowanie naszych pacjentów.

Przed leczeniem sanatoryjnym otwierają się zupełnie nowe drogi. Lekarze nie robią wiele, jeżeli nie pomogą im ludzie, których zadaniem jest dostarczenie kuracjom rozrywek. A jak często widuje się w naszych uzdrowiskach jeszcze obrazek samotnego człowieka. Powinien on jak najszybciej zniknąć. Kuracjusza należy za wszelką cenę oderwać od problemu jego choroby, trosk domowych czy niepowodzeń. (Z. Fin)

PRZYGODY FELKA-WĘGIELKA (40)



Janek wpadł między drapieżne pisklęta, które z otwartymi paszczami rzuciły się na niego, odzyskał nagle zimną krew. — Precz — wrzasnął z całej siły.

Gady cofnęły się na moment, sposobnie krzykiem. Chwila ta wystarczyła Jankowi do błyskawicznej oceny swego położenia. Tuż obok niego leżało wielkie pu- tunek jest właśnie w nim. Blyskawicznie podurwał się i w dwóch usach był przy skorupie. Spostrzegł, że z boku jaj wybita jest spora dziura. Bez namysłu więc wpełznął do środka.

W ten dowcipny sposób znalazł się niby w fortecy, zawszad otoczony grubym pancierzem skorupki jaja. Zaczął nastuchować, jak- kie uwarzenie wywołalo jego nagle zmniejszenie.

Pisklęta tak nagle pozbawione smacznego kęsa, przez pewien

czas szukały go nadaremnie do- kola, a następnie podniosły straszny wrzask. Harmider ten zwa- bił z powrotem ojca rodziny — pterandona.

— Żle jest — rzekł w skorupie Janek. (Dalszy ciąg nastąpi).

chodzi. Odczuwam lekkie zmęczenie po grze mieszanej, która odbywała się poprzednio.

Tak się złożyło, że finał debła pań i panów odbywał się jednocześnie. Panowie grali na jednym z sąsiednich kortów. Na stadionie tenisowym znajdowała się wysoka budka, z której spiker informował o stanie gier na poszczególnych kortach.

SPIKER — JASNOWIDZ...

WŁASNIE, gdy w drugim secie nasze partnerki prowadziły 3:1, Joszedł mnie donośny głos spikera:

— Richterówna, Dubieńska prowadzi w drugim secie 3:1, a więc ostateczny wynik spotkania nie ulega wątpliwości. Gdy usłyszałam te słowa coś się we mnie obudziło. Jakiś, myślałam sobie, jak on może z góry prze-

widywać naszą przegraną. Krzyknęłam do swojej partnerki.

— Stawaj przy siatce, a ja obejmuję cały tylny kort! Wychodzę ze skóry. Strzelam bezustannie w Dubieńską, która traci głowę. Nie czuję teraz zniechęcenia, tylko jakąś szaloną wolę zwycięstwa. Wyrównujemy na 3:3. Spostrzegam, że nasze rywaleki załamują się. Jeszcze więcej przyściskam, jeszcze silniej biję. Wygrzywam seta 6:3.

WPADAM W TRANS

DECYDUJĄCY set jest już tylko formalnością. Wpadam w jakiś dziwny trans i do tej pory nie umiem sobie wytłumaczyć, jak mogłam grać tak dobrze i z takim poświęceniem. Rywalki denerwują się coraz bardziej, marnują nawet łatwe piłki. Wygrzywam seta i mecz 6:1.

Owczesna prasa sportowa pisała o mnie tak:

„Jadwiga Jędrzejowska była rewelacją tegorocznych mistrzostw. Takich drajw chyba nikt w Polsce nie ma. A zaciętość, a talent! Dziewczyna ta zupełnie instynktownie wyczuwa każdą piłkę i pla sieje instynktownie, ustawia się w syntaktycznie, wszstki u niej wrozone”.

BARDZO wczesnie rozpocząłam sezon tenisowy w 1929 r. Czas mój muszę dzielić pomiędzy szkołę, korty i naszą liczną rodzinę w małym domu. Na szczęście nauka w szkole przychodziła mi łatwo. Coraz częściej zdarza się, że wyjeżdżam na turnieje nie tylko z rakieta, ale i z książkami szkolnymi i zeszytami. W cza sie przerw pomiędzy meczami na kortach wkuwam się lub rozwijam zadania matematyczne. Często opuszczam ławę szkolną, ale

nigdy nie mam trudności z dogonieniem w nauce mych koleżanek. Mówią, że jestem zdolna.

NA WIOSNE zostaje zaproszona na międzynarodowy turniej do Warszawy. Cieszę się bardzo, że zobaczę po raz pierwszy stolicę. W Warszawie zostaje ułożona w jednym z pensjonatów na ul. Kredytowej. Pamiętam do tej chwili ten pensjonat. Byłam przeciw młodzieńca, a jako sport smenka miałam ciągle wilczy apetyt. A tymczasem ta paniusia — właścicielka pensjonatu — najwidoczniej chciała zrobić dobre interesy, bo wszystkiego skąpiła i bardzo źle dawała jeść...

Na korcie poszło mi dobrze, wygrałam z Paradowską 6:1. 6:3, biję Szczyrbiankę, a w finale spotykam się z mistrzynią Finlandii Brunon i zwyciężam 6:3, 1:6, 6:1. (D. c. n.)

Słowo sportowe

Trwa akcja wyborcza do władz sportowych
Klub Stali i koło przy Pafawagu
 tworzą jedną całość

Nie dopuścić
 do powtórzenia błędów

STAŁY CZYTELNIK spał sportowych wie doskonale o cennych osiągnięciach wyczynowców Stali Pafawag, odniesionych w roku 1951. Prawie każda sekcja, a jest ich 16, ma się czym pochwalić. Gdy do tego dodamy jeszcze, że członkowie klubu walnie przyczynili się do zajęcia przez Radę Okręgową ZS Stal pierwszego miejsca w ogólnopolskim współzawodnictwie zdobywania odznak SPO, będziemy mieli przykład dobrej pracy klubu.

Naucz się boksować

Z dniem 1 lutego rozpoczyna się 3-miesięczny bezpłatny kurs nauki boks, organizowany przez ZKS Stal Pafawag. Kurs odbędzie się pod kierownictwem trenera klasy państwowej Stanisława Smiecha. Zapisy przyjmuje codziennie sekretariat ZKS Stal, Wrocław ul. Benedykta Pollaka 82 w godzinach 9-20.

Łyżwiarze radzieccy biją dwa rekordy świata

W Alma Ata rozpoczęły się tradycyjne zawody łyżwiarzy, w których zwyciężyła ekipa radziecka. Zawody, które odbywają się w wspaniałym wysokogórskim lodowisku zgromadziły najlepszych łyżwiarzy i łyżwiarki radzieckie.



Zawodnicy radzieccy wykazali wspaniałą formę bijąc dwa rekordy świata i jeden krajowy. W biegu na 500 m Siergiejew z Moskwy uzyskał czas 41,7 sek., poprawiając rekord świata Norwega Engenestangena o 0,1 sek. W biegu na 1000 m na liście rekordzistów świata wpisał się Griszin (Moskwa). Jego wynik — 1:26,4 min. jest o dwie sekundy lepszy od rekordu świata Fina Tunberga. W biegu tym wynik lepszy od oficjalnego rekordu świata uzyskał również Berezin z Leningradu — 1:27,3.

Rekordzista ZSRR został Piskunow z Gorki, który w biegu na 5000 m uzyskał czas 8:21,8 min.

W związku z przemianowaniem klubów sportowych na koła przy zakładach pracy, po blisko 7-letnim istnieniu, rozwiązano również klub Stali. Jak wyglądało ostatnie zebranie, podczas którego złożono sprawozdania z działalności klubu i koła sportowego przy Państwowej Fabryce Wagonów, postaramy się przedstawić poniżej.

„MAŁE SPÓZNIENIE”

Na Grabiszynku zjawiłem się na kilka minut przed godz. 17-tą. Jadąc „13-tką”, przejrzałem jeszcze raz zaproszenie i upewniłem się, że zdążę przybyć na czas.

Wielkie podwyższenie przybrane czerwonym sukniem, u stóp którego ustawiony był rząd mniejszych lub większych pucharów i pucharów, rozwieszono proporce pamiątkowe i duża liczba krzesel — oto co na pierwszy rzut oka zauważyłem w wielkiej sali gimnastycznej. Nie zauważyłem jednak ludzi. Zebranie rozpoczęło się „tylko” z półtoragodzinnym opóźnieniem.

KLUB PRACOWAŁ DOBRZE ALE KOŁO...

Wszyscy ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwali sprawozdania z działalności koła sportowego przy Państwowej Fabryce Wagonów. Przewodniczący Szczerbina mówił dość dużo. Zapamiętałem tylko to, że w tak wielkim zakładzie pracy zdobyto za ledwie 200 odznak SPO. Czy nie za mało? Na każdym wydziale fabryki istnieje osobna komórka sportowa, oddzielne koła.

W lecie urządzono wielki turniej piłkarski z udziałem 21 drużyn fabrycznych, podczas którego rozegrano ogółem 190 spotkań. Często na boisku klubowym spotkać można było członków koła sportowego, ale... nie spotkał się ich na trasie marszów jesiennych.

Na wydziałach W-2 i W-4 pracują sportowe brygady produkcyjne im. W. Pstrawskiego i Alfreda Smoczka, które w dużej mierze przyczyniły się do wykonania planu rocznego fabryki. Ale... oprócz wydziałów W-2 i W-4 jest jeszcze wiele innych, gdzie nie pomyślano o za-

SPO — odznaką każdego sportowca

łożeniu brygad sportowych. Na ogólna ilość 13 członków, wchodzących w skład Rady Koła, pracowało tylko 4. Nic dziwnego, że mimo niewątpliwych sukcesów nie potrafiło w należyty sposób zmobilizować młodzież fabryczną i zachęcić jej do uprawiania sportu. Nie bez winy jest też ZMP.

ZA MAŁĄ POMOC ZE STRONY KLUBU

Klub Stali interesował się życiem koła fabrycznego. W wielu jednak wypadkach nie potrafił mu pomóc w należyty sposób. Dlatego też ponosi on w znacznej mierze winę za nieprzygotowanie pafawagowców do marszów jesiennych i innych prób na odznakę SPO. Klub posiada wśród swoich członków wielu instruktorów, ale tylko nieliczni pracowali wraz ze sportowcami koła fabrycznego. Przemianowanie klubu na koło sportowe powinno bardziej połączyć sportowców ze swoim zakładem pracy, a tym samym nie dopuścić do powtórzenia wytkniętych przez nas błędów. (Bil)

38 zawodników w biegu na przełaj

W NIEDZIELNYM biegu na przełaj organizowanym przez wrocławską Gwardię, wzięło udział 38 zawodników i zawodniczek, reprezentujących Gwardię, AZS i podwrocławskie LZS-y. Z niewiadomych powodów nie stawili się na trening lekkoatletów Stali, Ogniwia, Budowlanych i innych klubów Wrocławia.

A oto wyniki: W konkurencji 1.000 m dla juniorów zwyciężył Kraszewski (LZS) przed Romanem Idziem (Gw.), Nogą, Kesterem i Mackiewiczem (wszyscy Gw.).



Na 1.600 m dla seniorów 1-e miejsce zajął Bogusiewicz przed Rachanem i Sucheńskim (wszyscy Gw.). Na dystansie 1.700 m pierwszym był Lipiec (Gw.) przed Leśniakiem (AZS), Stepieniem (WOSS) i Rysiem (AZS). Krempolowicz (Gw.) Sobolewskim (AZS), Na dy-

stansie 4.000 m triumfował Kuśmierczak (Gw.) przed Adamcem (Gw.) i Doboszem (AZS).

Na dystansie 1.000 m kobiet na metę przybyły gwardzistki: Borowska, Sobko, Lempartówna, Bańkowska, Szerembowska.

Zwycięzcy otrzymali dyplomy. W najbliższą niedzielę o godz. 11-tej odbędzie się następny bieg treningowy. Organizatorzy jeszcze raz przypominają wszystkim sportowcom, że zimowe treningi, oparte na wzorach sportowców radzieckich, służą zachowaniu formy na okres wiosenny i w znacznym stopniu przyczyniają się do osiągnięcia dobrych wyników w najbliższym sezonie. W treningach tych winni brać udział nie tylko lekkoatleci, ale i przedstawiciele innych dziedzin sportu, a przede wszystkim piłkarze.

W Karpaczu odbędą się ogólnopolskie zawody saneczkarskie

Ogólnopolskie zawody o puchar sekcji saneczkarskiej GKKF organizują ZS Budowlani Karpacz w dniach 31.I.—3.II. br. Zawody odbędą się w konkurencjach męskich i żeńskich na torze śniegowo-lodowym w Karpaczu o długości 1.500 m i ośmiu krzywiznach przy 12 proc. różnicy poziomów. Program zawodów przewiduje ślizgi sanek, skeletonów i san bobslejowych, po cztery ślizgi w każdej konkurencji. Regulamin przewiduje dla sanek start lotny z wieży rozbiegowej, dla bobslei z miejsca. Celem dokładnego mierzenia czasów będą zainstalowane specjalne stopery elektryczne.

Bemówna i Tołkaczewski startują

Międzynarodowy mecz pływacki Łódź — Wrocław budzi ogromne zainteresowanie wśród entuzjastów tej dyscypliny sportu. Nic dziwnego, w obu zespołach zobaczymy czołowych zawodników i reprezentantów Polski, którzy w spotkaniach międzynarodowych odnosili sukcesy i przysparzali swym barwom narodowym wiele cennych punktów.

Z radością przyjął mi wiadomość o starcie Bemówny i Tołkaczewskiego w niedzielnym spotkaniu. Nareszcie Wrocław będzie mógł wystawić silną reprezentację, na jaką go w tej chwili stać. Dotychczas tak się zwykle składało, że na każdych poważniejszych zawodach brak było najlepszych naszych zawodników.

Jak dowiadujemy się z oficjalnych źródeł, zarówno Bemówna jak i Tołkaczewski znajdują się w doskonałej formie. Bemówna wykazuje duże możliwości w konkurencji 200 m st. grzbietowym, osiągając na treningach na tym dystansie czasy w granicach 3,10. Tołkaczewski natomiast z zapalem trenuje 400 m dowolnym. Zawodnik ten już na najbliższych zawodach powinien uzyskać wynik poniżej 5,00 min. Na treningach pływa w granicach 5,05.

Studia na Akademii Medycznej oraz prowadzenie treningów z sekcją pływacką Pafawagu uniemożliwiły Manowskiemu własną żarówkę. Obecnie sympatyczny ten pływak wznowił treningi i ujrzymy go na starcie już w meczu z Łodzią. Manowski popłynie na 100 m st. dowolnym oraz na 100 m klasycznym.

Z życia szermierzy

W najbliższą niedzielę odbędzie się spotkanie szermierzy w ramach rozgrywek o puchar WKKF pomiędzy Kolejarzem Wrocław, a Stacją II. Mecz odbędzie się w trzech broniach: florecie, szabli i bagnecie.

Drużyna Stali o parta jest na młodych zawodnikach, jak Sosnowski, Bil, Kłosiewicz. W drużynie Kolejarza wyróżniają się: Plamieniak, Sokarowski i Dąbrowski.



Na „Torkacie” w Katowicach trwa ogólnopolski obóz hokejowy juniorów. — Na zdjęciu: Trener Kazimierz Osmański w czasie wykładu praktycznego o ekwipunku i konserwacji sprzętu. CAF — fot. St. Wdowiński

Już zgłoszono 24 zespoły Pingpongiści AZS-u rozpoczynają rozgrywki

SEKCJA PINGPONGOWA AZS-u przejawia ożywioną działalność. 12 bm. rozpoczyna się rok rocznie organizowany przez AZS akademicki turniej ping-pongowy klasy A i wydzielonej — najbardziej masowa impreza stołowego. Dotychczas do turnieju zgłosiło się 24 zespoły, jednakże przewidziane są dalsze zgłoszenia.

Celem popularyzowania ping-ponga wśród kobiet organizatorzy turnieju postanowili, że każda dru-

Zapisz się na kurs żeglarski

NA POLITECHNICIE wrocławskiej, jak co roku, odbywa się teoretyczny kurs żeglarski, organizowany przez sekcję żeglarską AZS.

Kurs żeglarski? — wielu przeczyta to ze zdziwieniem. Przecież żeglarstwo to sport wodny, a więc letni. A jednak — miłośnicy sportów wodnych — zainteresujcie się żeglarstwem już teraz. Jest to gałąź sportu, w której nieodzowny jest pewien zasób wiedzy teoretycznej.

Trzeba m. in. wiedzieć, jak należy wykorzystywać poruszającą siłę wiatru, i jak manewrować jachtem i jak zachowywać się w najrozmaitszych sytuacjach.

Bez pewnego zasobu wiadomości można pływać jedynie w charakterze gościa, do którego większość wrażeń w ogóle nie dociera. A jak przyjemne są te wrażenia, może wiedzieć tylko żeglarz. Jeśli spotkacie wśród swoich znajomych żeglarza, poproście, żeby wam coś o swych rejsach opowiedział. A wtedy na pewno już najbliższej niedzieli zjawicie się na kursie, a wakacje spędzicie na pięknych jeziorach Mazurskich lub Augustowskich.

Wykłady kursu żeglarskiego odbywają się co niedzielę o godz. 9-tej rano na Politechnice w sali 106. Wpisy przyjmuje się na kursie oraz w sekretariacie sekcji żeglarskiej AZS w środy i piątki w godz. 18-20.

Wykłady kursu żeglarskiego odbywają się co niedzielę o godz. 9-tej rano na Politechnice w sali 106. Wpisy przyjmuje się na kursie oraz w sekretariacie sekcji żeglarskiej AZS w środy i piątki w godz. 18-20.

żyna winna składać się z 3-ch zawodników i 2-ch zawodniczek.

W ub. roku mistrzostwo klasy wydzielonej zdobył zespół Prawa, w br. do tytułu mistrza pretendują drużyny WSE i WSWF. Obrońcą tytułu w klasie A jest drużyna medycyny weterynaryjnej.

W lutym, wkrótce po zakończeniu turnieju klasy A i wydzielonej, rozpoczyna się rozgrywki o puchar przechodni, ufundowany przez prorektora WSE dr. Boernerę. W ub. roku w walkach o puchar brały udział 52 drużyny, w br. przewidziany jest udział około 70 drużyn. Już dwa razy z rzędu puchar zdobywały ping-pongiści WSE, w br. zagrożony im przede wszystkim Prawo oraz WSWF.

W czasie kiedy zespoły męskie będą walczyć o puchar dr. Boernerę, drużyny żeńskie przeprowadzą rozgrywki o puchar ufundowany przez ZS AZS.

Dziś, w dniu 9 bm. o godz. 19.30 w lokalu AZS odbędzie się zebranie kierowników kół uczelnianych AZS w sprawach związanych z turniejem.

Z notatnika reportera

Dnia 10 stycznia odbędzie się zebranie sekcji lekkoatletycznej W. K. K. F. Początek o godz. 17-ej.

Dziś o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Na Grobli 28 odbędzie się zebranie sekcji szermierczej Stali Pafawag.

Zebranie prezydium sekcji narciarstwa WKKF odbędzie się dziś o godz. 17-ej w gmachu WKKF.

RADIO

Czwartek — 10 stycznia 1952 r.

Program I:
 8.00 Muzyka 8.55 Aud. dla kl. V i VII
 9.15 Muzyka 10.00 Opowiadania B. Polewoja. 10.20 Muzyka. 11.00 Jez. rosyjski.
 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Muzyka. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Muzyka. 13.15 Informacje.
 15.25 Program. 15.30 Aud. dla świetlic dzieci. 16.20 Koncert. 17.15 Wszelchnica. 17.30 Kompozytor tygodnia. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.20 Muzyka. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Jez. rosyjski. 19.20 Aud. dla młodzieży. 20.30 Chór P. R. 20.50 Arcydzieła muzyczne. 21.30 Na fall humoru i satyry. 21.45 Mistrzowie ball canta. 22.00 Kronika kulturalna. 22.30 Muzyka. 23.10 Hymn.

Program II:
 13.25 Program. 13.30 Aud. dla dzieci. 13.55 Aud. dla kl. IV. 14.15 Muzyka. 15.10 Utwory na flet. 15.30 Aud. dla świetlic dzieci. 16.00 Wszelchnica. 16.35 Muzyka. 16.45 Gramy w szachy. 17.05 Odpowiedzi fall 49. 17.15 Muzyka. 17.30 Dla każdego coś milego. 18.30 Wszelchnica. 18.50 Rad. „Express Wieczorny” 19.10 Muzyka. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.30 Koncert. 21.30 Pieśni kompoz. franc. 21.50 Recenzja. 22.10 Muzyka. 24.00 Hymn.

ARKADY FIEDLER

MAŁY BIZON

kającego wroga. Już w kilka godzin po naszym przybyciu do obozu stryja Biały Wilk oświadczył, że wyprawa będzie miała pełne powodzenie, wrogów padnie ośmiu, natomiast z naszych — nikt nie zginie. Zaplanowała wielką radość i przygotowywano się do wymarszu całym obozem. Wojownicy, wyznaczeni do walki, mieli odłączyć się od nas dopiero w pobliżu wroga. Pozostaliśmy jeszcze na miejscu przez kilka godzin, by doczekać nastania nocy i o zmroku dopełnić najważniejszego obrzędu, tak zwanego „objawienia bizonowej czaszki”.

Zazwyczaj potrzebna do tego była głowa świeżo ubitego bizona. W ciągu tych paru godzin, jakie nam pozostało, trudno było coś upolować, przeto zadowolono się starą, wyblakłą czaszka, znalezionej łatwo na prerii.

O zachodzie słońca ułożono ją w środku miejsca, w którym poprzednio stał obóz, obecnie już zwinięty i spakowany na koniach. W odstępie kilkunastu kroków dokoła czaszki zasiadli wszyscy członkowie naszej grupy z wyjątkiem tych, którzy jako strażnicy czuwali na odległych posterunkach. Nawet nam dzieciom pozwolono towarzyszyć ceremonii, umieszczono nas tylko z zewnątrz koła, za dorosłymi.

14

Biały Wilk siedł przy czaszce i zaczął śpiewać zaklęcia. Zbliżała się noc, tylko na zachodzie niebo jeszcze jaśniało. Z pobliskich pagórków stepowe wilki kujoty zaczęły żałośnie wyć, jak gdyby wtórując pieśni czarownika. Po ukończeniu śpiewu, Biały Wilk odezwał się do obecnych wojowników i kazał im pilnie wpatrywać się w głowę bizona. Jeśli się ukaże znak, mają dziękować duchom za dobrą wróżbę. W półmroku czaszka widniała niewyraźna, jaśniejszą plamą, poza tym nic nie było widać.

Gdy Biały Wilk zanucił drugą pieśń, z oczodołu bizona posypały się iskry. Głowa zaczęła się kołysać jak u zwierza, którego właśnie co trafiła kula. Dym buchnął z nozdrzy i bizon zarzycał.

My chłopcy w czasie tego obrzędu truchleliśmy ze strachu. Lecz gdy bestia sypnęła iskrami, do tego zarzycała i jeszcze kiwała głową, wrzasnęliśmy ze zgrozy i jak opętani daliśmy drapakę na wszystkie strony. Starsi popędzili za nami i wyłapali nas jednego po drugim. Po powrocie do obozu uspokajano nas, że nie mamy się niczego obawiać, bo głowa bizona zapowiedziała pomyślną wyprawę. Matki dobrotliwie drwiły z naszego przerażenia i przezywały nas swymi małymi „dziewczynkami”. Zastaliśmy na to.

(D.c.n.)